REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 65
Dz Miejski 318-97
Śmiało i szcz 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 185 | ŚRODA, 5 SIERPNIA 1953 R. | CENA 20 GROSZY

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia: Gdańsk. Targ Drzewny 3/7 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Dziś sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że otwarcie sesji Rady Związku odbędzie się w dniu 5 sierpnia o godzinie 14 w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR na Kremlu.

Otwarcie sesji Rady Narodowości odbędzie się w dniu 5 sierpnia o godzinie 16 w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR na Kremlu.

Podniesienie poselstw ZSRR i Albanii do rangi ambasad

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Rząd radziecki i rząd Albańskiej Republiki Ludowej postanowiły podnieść do rangi ambasad poselstwo ZSRR w Tiranie i poselstwo Albańskiej Republiki Ludowej w Moskwie.

Ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Albańskiej Republice Ludowej mianowany został przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **Kliment Daniłowicz Lewyczkin.**

7 bm. egzaminy do wyższych uczelni

WARSZAWA (PAP). 7 bm. o godz. 9 rano na wszystkich wyższych uczelniach w kraju, z wyjątkiem wyższych szkół artystycznych i wieczorowych szkół inżynierskich, rozpoczynają się egzaminy wstępne dla kandydatów na I rok studiów w roku akademickim 1953/54.

W zakładach pracy całego kraju młodzież polska stanęła na wartach festiwalowych

WARSZAWA (PAP). Młodzież polska uczciła IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie wzmożeniem wysiłków w pracy i powzięciem wielu zobowiązań. W chwili rozpoczęcia festiwalu, będącego wielką manifestacją przedstawicieli młodego pokolenia całego świata, w wielu zakładach naszego kraju młodzież stanęła na „wartach festiwalowych".

Jedni z pierwszych „festiwalową wartę" zaciągnęli młodzi robotnicy Nowej Huty.

Na poszczególnych stanowiskach pracy wykwitły czerwone proporce, zajaśniały emblematy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Na budowie wytwórni materiałów ogniotrwałych pierwsi zaciągnęli wartę młodzi elektrycy z brygady Emila Herchela. Zatykając na swoim stanowisku roboczym czerwony proporzec, zespół ten zobowiązał się **skrócić o dwa dni termin przeprowadzenia instalacji elektrycznej w obiekcie 40.**

Na budowie siłowni do wart produkcyjnych na cześć Festiwalu wezwał towarzyszy pracy młody monter Józef Frein. Wespół ze swoją brygadą postanowił on o **dwa tygodnie skrócić czas montowania nawęgłownic i ukończyć pracę już na 15 sierpnia br.**

* * *

W Łodzi zobowiązania dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie realizuje ponad 33 tys. młodych robotników, uczniów i studentów. Z każdym dniem do zarządów ZMP napływa coraz więcej meldunków o pomyślnym i przedterminowym wykonywaniu tych zobowiązań.

ZPB im. Szymańskiego, w których do czynu festiwalowego przystąpiło 150 młodych robotników i robotnic, najlepsze wyniki w realizacji zobowiązań osiągnęły tkaczki — Teresa Cieślak i Danuta Anielak. **Podniosły one wykonanie norm produkcyjnych o 7 proc.**

* * *

Ponad 70 proc. młodzieży, zorganizowanej w kołach wiejskich ZMP Lubelszczyzny podjęło w związku z IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zobowiązania przedterminowego zakończenia akcji żniwno - omłotowej i przyśpieszenia realizacji obowiązkowych dostaw płodów rolnych. Dzięki wydajnej pracy młodzieży takie spółdzielnie produkcyjne, jak Przypisówka, pow. lubartowski, Dęby i Łazowa, pow. tomaszowski, **zakończyły już akcję żniwną i rozpoczęły omłoty oraz planowe dostawy zboża.**

Zgon zasłużonego artysty Wiesława Makojnika

STALINOGRÓD (PAP). W dniu 3 bm. zmarł w Stalinogrodzie zasłużony i powszechnie ceniony scenograf Państwowego Teatru Śląskiego w Stalinogrodzie, Wiesław Makojnik.

W ciągu swojej 30-letniej działalności na polu scenografii Wiesław Makojnik przygotował oprawy dekoracyjne i kostiumowe do około 700 sztuk.

Za wybitne zasługi dla teatru polskiego Makojnik został w roku bieżącym odznaczony, w związku z 30-leciem istnienia Teatru Śląskiego, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

III Światowy Kongres Młodzieży

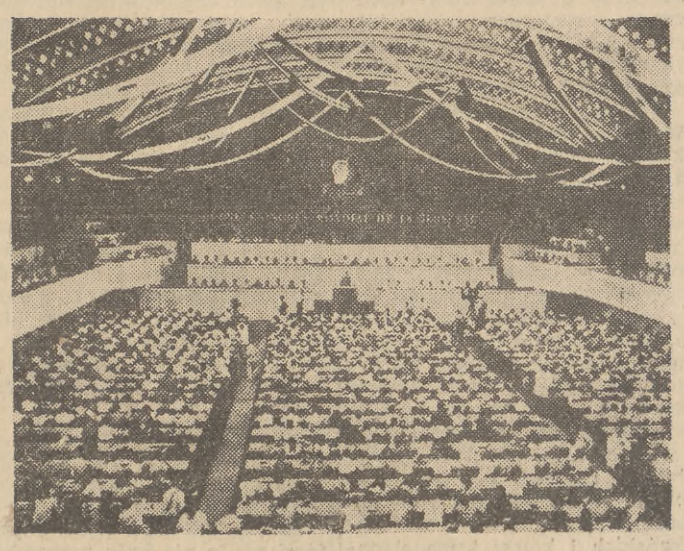

Sala posiedzeń

Na pierwszym planie delegaci Korei
Fot. — CAF

Po podpisaniu rozejmu

Generał Nam Ir ministrem spraw zagranicznych

PEKIN (PAP). Jak donosi z Phenianu Agencja Nowych Chin, generał Nam Ir, który przewodniczył delegacji koreańsko - chińskiej podczas rokowań o rozejm w Korei, został mianowany ministrem spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Polski doradca polityczny w komisji nadzorczej udał się do Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że do Korei udał się minister pełnomocny **Józef Kowalczyk**, doradca polityczny polskiej ekipy do komisji nadzorczej państw neutralnych, który przybył niedawno do Pekinu.

Porozumienie w sprawie działalności mieszanych grup Czerwonego Krzyża

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 3 sierpnia podpisano w Panmundżonie porozumienie w sprawie działalności mieszanych grup Czerwonego Krzyża w Korei.

W myśl porozumienia mieszane grupy przedstawicieli towarzystw Czerwonego Krzyża będą odwiedzały obozy jenieckie obu stron, rozdzielały dary i leki, będą kontrolowały warunki życia jeńców i otaczały jeńców opieką.

Młodzież całego świata zacieśnia serdeczne więzy przyjaźni

BUKARESZT (PAP). Już w pierwszym dniu wielkiego spotkania młodego pokolenia, w dniu 3 bm. na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń **odbyły się dziesiątki spotkań delegacji różnych krajów oraz liczne imprezy artystyczne. Otwarto też szereg wystaw.**

Spotkania i imprezy artystyczne, na których młodzież miała możność poznać się bliżej nawzajem, wymienić swe poglądy i zobaczyć piękno sztuki narodowej poszczególnych krajów — przyczyniły się do zacieśnienia serdecznych więzów przyjaźni chłopców i dziewcząt z całego świata.

Wieczorem na wielu placach w teatrach i parkach rzęsiste brawa zbierały występujące z bogatym programem artystycznym zespoły z różnych krajów. Zespoły artystyczne i soliści młodzieży polskiej wystąpili w parku im. Stalina, w parku Dworca Północnego i w pałacu CFR. Widzowie serdecznie nagradzali oklaskami program zespołu chóralnego ze Stalinogrodu, młodzieżowego zespołu orkiestralnego, zespołu baletowego Opery Bytomskiej, zespołu tanecznego śląskich domów kultury, **młodzieżowe zespoły artystyczne Akademii Medycznej w Gdańsku,** zakładów im. Harnama i zakładów im. Strzelczyka w Łodzi. Szczególnie entuzjastycznie witano każdorazowy występ zespołu tanecznego „Malwa".

Z wielkim zainteresowaniem przyglądali się bukareszteńczycy wyświetlanym na szeregu placów polskim filmom: „Mazowsze", „Miasto nieujarzmione", „Załoga" i „Pierwszy start".

Wesoły gwar wielojęzycznych rozmów, śpiewy i występy artystyczne trwały do późnych godzin wieczornych.

Ludność irańska głosuje za rozwiązaniem parlamentu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu:

27 lipca premier Mossadik wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył m. in.: **„Cudzoziemcy usiłują poróżnić ze sobą poszczególne warstwy narodu irańskiego. Niestety, w medżlisie, który jest głównym ośrodkiem walki narodu irańskiego o swe prawa, grupa odszczepieńców chce oddać władzę w ręce ludzi, którzy zamierzają służyć obcym interesom".**

Premier zwrócił się do narodu z apelem, aby zadecydował, czy obecny medżlis ma być rozwiązany, czy też ma sprawować funkcję do końca swej kadencji.

Ugrupowania opozycyjne sprzeciwiały się decyzji rządu w sprawie przeprowadzenia referendum i wezwały naród do bojkotu. Mimo to **referendum odbyło się w dniu 3 sierpnia w Teheranie i okręgu stołecznym,** przy czym olbrzymia większość obywateli wypowiedziała się za rozwiązaniem medżlisu. Za kilka dni referendum ma się odbyć w pozostałych okręgach Iranu.

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, rozgłośnia teherańska podaje, że według dotychczasowych danych w Teheranie i okręgu stołecznym za rozwiązaniem medżlisu głosowało 142.341 osób, przeciwko zaś rozwiązaniu 68 osób.

Nasz komentarz

Nowe zwycięstwo obozu pokoju

Portrety Henri Martina można znaleźć w izbie każdego świadomego proletariusza francuskiego. Można je znaleźć w lokalach związków zawodowych i organizacji b. uczestników ruchu oporu, w studenckich mansardach i mieszkaniach działaczy społecznych. Pieśni o „marynarzu Francji" śpiewa młodzież nie tylko we Francji, ale w Belgii, Holandii, Anglii i innych krajach. W całej Francji powstały liczne komitety walki o uwolnienie Henri Martina. Dokerzy, górnicy, kolejarze i ludzie innych zawodów strajkami protestowali przeciwko jego uwięzieniu. Codziennie w kancelarii prezydenta Francji odbierano setki listów od ludzi najróżniejszych poglądów politycznych, którzy żądali wypuszczenia Henri Martina z więzienia.

Po trzech latach nieustępliwej walki o wolność dla bohaterskiego „marynarza Francji" — drzwi więzienia otwarły się przed Henri Martinem. Światowy ruch pokoju odniósł jeszcze jedno zwycięstwo — zwycięstwo nad ciemnymi siłami reakcji i wojny, nad wrogami pokoju.

Rzecz prosta, że uwolnienie Henri Martina posiada inny wymiar i inny ciężar gatunkowy, aniżeli rozejm w Korei, wywalczony przez obóz pokoju. Ale jest to ogniwo tej samej walki, zwycięstwo na innym odcinku tego samego frontu, frontu walki o pokój. Nieustraszony „marynarz Francji", Henri Martin, był uosobieniem oporu narodu francuskiego przeciwko „brudnej wojnie" w Vietnamie. I za to został zamknięty w więzieniu. Skazał go trybunał wojskowy wbrew woli olbrzymiej większości narodu francuskiego. Skazali go ci, którzy wysługują się amerykańskim imperialistom okupującym porty Francji, skazali go handlarze broni i mięsa armatniego. Henri Martin, bohaterski uczestnik walk ruchu oporu przeciwko hitlerowskim najeźdźcom został skazany na podstawie zeznań jedynego „świadka" oskarżenia — b. kolaboranta i współpracownika hitlerowskiego gestapo.

Henri Martin opuścił mury więzienia, w którym nic nie potrafiło go złamać, ani zachwiać jego bohaterską postawą. W więzieniu Henri Martin podpisał sztokholmski apel pokoju.

Ten nieugięty, płomienny patriota francuski odzyskał wolność dzięki rosnącej potędze obozu pokoju, którego był bojownikiem. Trybunał, który przed trzema laty skazał go na pięć lat więzienia, nie był jednomyślny w swym werdykcie: dwaj sędziowie głosowali za uniewinnieniem. Ale wszechwładna we Francji ambasada amerykańska nalegała na skazanie wroga „brudnej wojny" i satelicki rząd francuski zamknął go w więzieniu. Uwolnienie Henri Martina świadczy również o tym, że ambasada USA we Francji nie jest już tak wszechwładna, jaka była przed trzema laty. Naród francuski jednomyślnie żąda zakończenia „brudnej wojny" prowadzonej przeciwko narodowi vietnamskiemu w interesie bankierów francuskich i amerykańskich — i rząd francuski nie mógł dłużej trzymać w więzieniu tego, który stał się sztandarem walki przeciwko „brudnej wojnie".

Henri Martin jest wolny, ale przed nim i przed narodem francuskim, jak również przed całym obozem pokoju stoi bojowe zadanie: zakończyć „brudną wojnę", wywalczyć pokój dla Vietnamu, tak jak wywalczono rozejm dla umęczonej Korei!

Uwolnienie Henri Martina — to dzień radości dla wszystkich ludzi miłujących pokój. Z tego zwycięstwa obozu pokoju cieszy się również naród polski, cieszy się młodzież polska, która swą patriotyczną postawą i wkładem w budowę socjalizmu w Polsce wspiera walkę o pokój Henri Martina i młodzieży postępowej całego świata.

J. W.

Władze brytyjskie utrudniają przyjazd do kraju dzieci polskich z Westfalii

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 sierpnia oczekiwany był przyjazd do kraju na wczasy letnie 120 dzieci polskich z Westfalii.

Jak się okazało, wyjazd dzieci z Westfalii nie nastąpił, ponieważ brytyjskie władze okupacyjne dotychczas nie wydały dokumentów, koniecznych do wyjazdu z Niemiec zachodnich.

Polski Czerwony Krzyż w Warszawie zwrócił się telegraficznie do brytyjskich władz okupacyjnych z Niemiec zachodnich o przyspieszenie załatwienia formalności wyjazdowych.

Amerykanie z Berlina zachodniego przygotowywali na ub. niedzielę nową wielką prowokację faszystowską

BERLIN (PAP). Jak wiadomo, władze amerykańskie po fiasku prowokacyjnej awantury z dnia 17 czerwca br. postanowiły rozpętać nową akcję dywersyjną wokół tzw. „pomocy żywnościowej". Plan ten został zdemaskowany jako demagogiczny i prowokacyjny chwyt, zmierzający do tego, by siać niepokój w NRD.

Agencja ADN podaje, że **opłacane przez władze amerykańskie organizacje dywersyjne w Berlinie zachodnim przygotowywały na niedzielę 2 bm. nową na wielką skalę zakrojoną prowokację faszystowską. Prowokacja ta od razu spaliła na panewce.**

Cała akcja stała wyraźnie pod kierownictwem amerykańskim. Okazało się jednak — stwierdza agencja ADN — że **„masy", które faszystowscy prowokatorzy usiłowali zmobilizować, odmówiły posłuchu. Tak więc prowokatorów spotkał dotkliwy zawód.**

Wściekła kampania rewizjonistyczna

BERLIN (PAP). W ramach kampanii przedwyborczej na rzecz Adenauera i jego kliki, jak również w celu poparcia ostatnich prowokacji amerykańskich w Berlinie, zorganizowana została w niedziele 2 bm. w Berlinie zachodnim i w całej Trizonii rozwydrzona nagonka rewizjonistyczna.

Na licznych wiecach przemawiali najbardziej agresywni i zagorzali rewizjoniści i neohitlerowcy. **Na wiecu w Ravensburg wystąpił sam Adenauer,** w Berlinie zachodnim zabrał głos osławiony Kaiser, w Bonn — adenauerowski minister spraw wewnętrznych Lehr, a w różnych innych miastach pozostali członkowie kliki bońskiej i różni przywódcy odwetowców zachodnio - niemieckich. **Lansowano przy tym hitlerowskie koncepcje „Lebensraumu", odświeżano hasła „pochodu na wschód", występowano przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie, atakowano Polskę i Czechosłowację oraz wzywano do aktów terroru wobec organów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Komunikat ADN

BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłosiła dnia 3 bm. następujący komunikat:

Prasa i radio zachodnio - berlińskie rozpowszechniają wiadomości, że w niedzielę doszło rzekomo do demonstracji w niektórych miastach NRD. Agencja ADN jest upoważniona do oświadczenia, co następuje:

Wiadomości te są całkowicie kłamliwe i wyssane z palca. Rozmaite opublikowane ostatnio w prasie podżegaczy wojennych „zapowiedzi" prowokacji w NRD i w demokratycznym sektorze Berlina świadczą, że wrogie siły, które poniosły klęskę w dniu 17 czerwca, przyjmują swe własne życzenie za rzeczywistość. Inspiratorzy osławionej amerykańskiej „akcji pomocy", fabrykując tego rodzaju fałszywe doniesienia, sami się zdemaskowali. Celem ich nie jest udzielenie pomocy ludności NRD, lecz — jak sami to przedwcześnie wypaplali — nowe akty podpalania, grabieży, mordów i prowokacji. Organizatorzy prowokacji amerykańskiej sami stawiają się pod pręgierzem. Ale nie uda się im nowy „Dzień X".

W rzeczywistości na terenie NRD i w demokratycznym sektorze Berlina odbyły się w sobotę i niedzielę liczne zebrania i manifestacje, podczas których ludność wyraziła stanowczy protest przeciwko prowokacyjnej „pomocy".

Szerząc swe kłamstwa, dzienniki i rozgłośnie instruowane przez Amerykanów usiłują przeszkodzić realizacji nowego kursu rządu NRD. Zrozumiałe jest, że ludność nie idzie na lep tak głupich manewrów i udaremnia wszelkie próby prowokatorów.

Zgniła przynęta na wędce

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w korespondencji z Berlina, powołując się na prasę niemiecką, stwierdza:

Okazuje się, że w magazynach amerykańskich w Berlinie zachodnim zaczęły gnić produkty przywiezione tu jeszcze jesienią 1948 roku, gdy władze wojskowe USA przygotowujące się wówczas do prowokacji w Berlinie, gromadziły zapasy żywności.

Obecnie władze amerykańskie usuwają gnijące produkty i sprowadzają na ich miejsce świeże zapasy. Zamiast wyrzucić zleżałe produkty, Amerykanie postanowili użyć ich do politycznej gry.

„Dobroczyńcy" amerykańscy starają się przy tym wykorzystać hałas wywołany ich „pomocą" w tym celu, by zwerbować dla swojej sieci szpiegowskiej i dywersyjnej tych naiwnych i głupców, którzy mogliby uwierzyć w bezinteresowne intencje władz amerykańskich.

Podwójne zwycięstwo

W Korei Stany Zjednoczone straciły więcej ludzi, niż w czasie pierwszej wojny światowej. I wojny tym razem nie wygrały.

Trzy lata temu, w czerwcu 1950 roku, zdawało się: cóż tu za proporcja? Z jednej strony — największe mocarstwo kapitalistyczne, 150-milionowy goliat techniki i uzbrojenia. Z drugiej — mały półwysep azjatycki, Korea. I to nawet niecały. W drugiej bowiem jego połowie, południowej, amerykańscy „nadludzie" przygotowali i starannie wyposażyli armię lisynmanowską, by ją spuścić ze smyczy, pchnąć do ataku i wesprzeć ją niezwłocznie własnym amerykańskim lotnictwem i flotą. A po kilku dniach — również czołgami i piechotą amerykańską.

Jednakże w Korei Stany Zjednoczone — straciwszy więcej żołnierzy, niż w czasie pierwszej wojny światowej — więcej, niż w czasie drugiej w Europie i Afryce — wojny nie wygrały.

W lutym bieżącego roku amerykańska agencja prasowa „United Press" podała, iż w ciągu 31 miesięcy artyleria amerykańska wystrzeliła w Korei więcej pocisków, aniżeli armie aliantów zachodnich w czasie całej drugiej wojny światowej. Bestialskie naloty na bezbronne miasta, osiedla, wsie obracały ziemię koreańską w perzynę, zabijały tysiące, dziesiątki tysięcy, setki tysięcy kobiet, starców, dzieci koreańskich. Jednakże, straciwszy prawie milion żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, armia najeźdźcza — dowodzona przez imperialistów amerykańskich i której trzon stanowiła potężna, półmilionowa armia USA — znalazła się u końca działań wojennych w punkcie wyjścia.

Opinia burżuazyjnej prasy angielskiej

Wojska amerykańskie, związane na stosunkowo krótkim, długości 200 kilometrów froncie koreańskim, sięgały — już w październiku 1952 roku — ponad jednej trzeciej wszystkich sił zbrojnych USA i ponad 1/5 całego lotnictwa USA.

Nie zapominajmy przy tym, że obok półmilionowej, doborowej armii USA, stanowiącej kwiat amerykańskich sił zbrojnych, walczyła — pod komendą USA, wyszkolona przez oficerów USA, wyposażona w broń USA — półmilionowa armia lisynmanowska. Że już pominiemy okręty i jednostki wojsk interwencyjnych 17 państw kapitalistycznych, wśród których była i W. Brytania.

Nie dalej, jak 26 maja br. ostrożny londyński „Times" zamieścił obszerny artykuł, poświęcony armii Li Syn Mana pt. „Wzorowa armia Korei Południowej. Azjatyckie siły zbrojne tworzone na modłę zachodnią". „Armia Korei południowej, licząca pół miliona żołnierza i stale nadal rosnąca, jest prawdopodobnie najpotężniejszą siłą bojową w Azji, poza żelazną kurtyną".

Tak pisał ostrożny, londyński „Times" w końcu maja.

W połowie lipca — po tym, jak Li Syn Man, pociągnięty za sznurek przez najbardziej wojowniczych imperialistów amerykańskich, rozpętał wiadomą prowokację, godzącą w rozejm i jął wygrażać, że podejmie, choćby sam, „marsz na północ" — w połowie lipca oddziały ludowe uderzyły na najlepsze wojska Li Syn Mana. Na ową „prawdopodobnie najpotężniejszą siłę bojową w Azji, poza żelazną kurtyną". **W dniach od 13 do 16 lipca wojska ludowe rozbiły całkowicie 4 elitarne dywizje lisynmanowskie i zdobyły teren o obszarze około 170 kilometrów kwadratowych.**

Li Syn Man — i ci, co stali za jego plecami — dostali boleśnie po łapach.

Inne znamienne zjawisko: w południowej Korei działała silna, nieuchwytna dla lisynmanowców i amerykańskich żandarmów partyzantka ludowa. **W północnej Korei nigdy nie było partyzantki lisynmanowskiej. Wiadomo: żadna partyzantka nie ostanie się bez sympatii i współdziałania ludności, narodu.**

...Amerykańscy zaś mocodawcy Li Syn Mana twierdzili, że bronią „wolności narodu koreańskiego".

Żaden strateg amerykański nie zdoła zaprzeczyć, iż USA nie mogły nigdy liczyć na okoliczności równie dla siebie sprzyjające, jak w tej wojnie. Owe nieustanne, mordercze, terrorystyczne naloty na koreańskie zaplecze i koreańskie linie komunikacyjne — przy bezpieczeństwie własnego, amerykańskiego zaplecza. Rzadka możność równoczesnego kombinowania przewagi lotnictwa amerykańskiego i floty amerykańskiej, na której ogień wystawiony był dwustronnie odsłonięty, wąski ląd Korei północnej. I w rezultacie — poniósłszy większe straty, aniżeli w pierwszej wojnie światowej — armia najpotężniejszego mocarstwa kapitalistycznego, wspomagana przez półmilionową armię lisynmanowską i jednostki wojskowe kilkunastu państw kapitalistycznych, wojny w Korei nie wygrała. I wygrać nie była w stanie.

Zwycięża rewolucja azjatycka

„Obóz rewolucji azjatyckiej — pisze paryski burżuazyjny „Monde" z dnia 28 lipca — odniósł olbrzymie zwycięstwo ...50 lat temu kilka tysięcy żołnierzy europejskich (czytaj: państw kapitalistycznych, imperialistycznych — b. w.) rzuciło na kolana olbrzymie cesarstwo chińskie. Tym razem natomiast biały człowiek (czytaj: kapitalizm — b. w.) został głęboko upokorzony. Piechurzy Mao Tse-tunga (i Kim Ir Sena) odepchnęli najlepiej wyposażoną i najbardziej zmotoryzowaną armię, wysłaną przez najbogatszy kraj świata" (kapitalistycznego)...

Oczywiście, burżuazyjny „Monde" nie mówi całej prawdy. Woli ją ubrać w „kolorowe" - rasistowskie metafory i w „azjatyckie" terminy, ograniczone tylko do „piechurów"... Klęskę poniósł nie żaden „biały człowiek": Ludowa Korea i Ludowe Chiny, rozporządzające nie tylko piechotą, mają wiernych, niezawodnych, potężnych przyjaciół i sojuszników w narodach Związku Radzieckiego, w narodzie polskim i w pozostałych, europejskich krajach demokracji ludowej. I zwycięstwo ludowej Korei oraz Chin jest zarazem zwycięstwem całego światowego obozu pokoju, w którym są i setki milionów „białych".

Klęskę poniósł imperializm

Klęskę poniósł nie „biały człowiek", nie „Europejczyk". **Klęskę poniósł imperializm. Wrogi również Europie, groźny również dla Europy.**

Po raz pierwszy w historii Stany Zjednoczone nie zdołały narzucić swym przeciwnikom ani swych żądań, ani swojej strategii, ani zmiażdżyć wroga swym sprzętem — pisał w dniu 2 lipca paryski mieszczański „Combat", przyznając że **wojna koreańska stała się dla Amerykanów „koszmarem".**

Błędem byłoby, gdybyśmy nie widzieli podwójnej klęski, jaką podniósł imperializm w Korei. Klęski wojskowej i klęski politycznej.

Klęski wojskowej: machina wojenna najpotężniejszego mocarstwa kapitalistycznego nie zdołała po trzech przeszło latach walki z małą, bohaterską Koreą — posunąć się naprzód. Klęski politycznej: światowy obóz pokoju potrafił doprowadzić w Korei do rozejmu, mimo rozpaczliwych prób prowokacji, podjętych w ostatniej chwili przez Li Syn Mana i przez kierujące rękami tej kukły najskrajniejsze ugrupowania imperialistów amerykańskich.

Podobnie jak światowy obóz pokoju i mobilizowana przezeń światowa opinia publiczna uniemożliwiły rozszerzenie wojny koreańskiej i uniemożliwiły sabotowanie rozejmu w Korei — tak samo mogą pokrzyżować wszelkie próby sabotowania dalszych pertraktacji w sprawie pokoju dla Korei. I nie tylko dla Korei. **b. w.**

W gigantycznym zadaniu udzielimy wam pomocy

List mieszkańców Warszawy do ludności Phenianu

WARSZAWA (PAP). W dniu 3 bm. na wielkim zgromadzeniu, które staraniem stołecznych komitetów obrońców pokoju i Frontu Narodowego odbyło się w Teatrze Polskim, lud Warszawy zamanifestował z mocą uczucia wielkiej radości z okazji podpisania rozejmu i zaprzestania działań wojennych w Korei.

Wiec stał się potężną manifestacją woli dalszej wytężonej walki o pokój, manifestacją na rzecz pokojowej polityki Związku Radzieckiego i przyjaźni między narodami.

Zgromadzenie zagaił poseł ludu stolicy na Sejm PRL — **Antoni Tracikiewicz.** Następnie przemawiali w imieniu prezydium PKOP członek prezydium PKOP, wicemarszałek Sejmu PRL — **Józef Ozga-Michalski,** członek Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członek Prezydium PAN, dwukrotny laureat nagrody państwowej — prof. dr **Kazimierz Kuratowski** i inni.

Zebrani uchwalili tekst listu mieszkańców Warszawy do ludności bohaterskiej stolicy Korei — Phenianu. W liście tym czytamy m. in.:

Rozejm w Korei napawa wszystkich bojowników o pokój ogromną radością. Pokazuje on naocznie i w sposób najbardziej przekonywający, że nie ma takiej spornej sprawy międzynarodowej, której nie dałoby się rozwiązać drogą pokojowych rokowań.

Przystępujecie teraz do wielkiego zadania — odbudowy kraju po ogromnych zniszczeniach wojennych. W Waszym gigantycznym zadaniu udzielimy Wam wszelkiej pomocy, abyście i Wy mogli jak najszybciej usunąć zniszczenia wojenne i zbudować Koreę pokoju i demokracji. Uchwała Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o pomocy dla Korei jest wyrazem naszych najgłębszych uczuć solidarności z bohaterską walką ludu Korei i ochotników chińskich, jest wyrazem naszych najgłębszych uczuć solidarności z Waszą pracą nad odbudową Korei.

Jedna z najstraszliwszych wojen w historii świata została przerwana. Nasz naród, ciesząc się jak najgłębiej z tego wielkiego zwycięstwa sił pokoju, zdaje sobie równocześnie sprawę, że siły wojny wciąż bruździą i knują, że wszelkimi sposobami, podstępnie i perfidnie starają się udaremnić pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego. Wraz ze wszystkimi narodami świata wzmagamy walkę o pokrzyżowanie tych zakusów, o ostateczne rozwiązanie sprawy Korei".

Rybacy powinni utrwalić osiągnięcia lipca

Rybołówstwo morskie wykonało ogółem w lipcu 120,8 proc. miesięcznego planu połowów

Lipiec był miesiącem poważnych sukcesów naszych rybaków morskich w walce o jak najwyższe wykonanie planów połowowych. Przebiegał on pod znakiem nie notowanych w tym roku wyników połowowych. Dzięki stosowaniu nowych metod prowadzenia połowów, dzięki pełnej mobilizacji wszystkich załóg kutrów rybackich, a przede wszystkim dzięki realizacji podjętych z okazji święta 22 Lipca zobowiązań, rybołówstwo morskie mogło zameldować: **W LIPCU WYKONALIŚMY MIESIĘCZNY, GLOBALNY PLAN POŁOWÓW W 120.8 PROC.!**

Jest to niewątpliwy sukces, jeśli weźmiemy pod uwagę poprzednie miesiące, kiedy to rybołówstwo morskie systematycznie nie wykonywało swoich planów połowowych, jeśli dodamy jeszcze, że rybacy morscy po raz pierwszy w tym roku przekroczyli zadania globalnego miesięcznego planu.

Na naszym odcinku rybołówstwa morskiego wszystkie przedsiębiorstwa rybackie przekroczyły zadania lipcowego planu połowów. **Na pierwsze miejsce wysunęli się rybacy „Dalmoru", wykonując plan lipca w około 144 proc.** Znaczne polepszenie się wyników połowowych na Morzu Północnym, o wiele wyższa, w przeciwieństwie do poprzednich miesięcy, gotowość techniczna jednostek pomogła rybakom dalekomorskim w zwycięskim wykonaniu miesięcznego planu połowów ze znaczną nadwyżką. Szeroko rozwijające się współzawodnictwo pracy także miało swój decydujący udział w walce o plan. Wśród przodujących w lipcu załóg jednostek dalekomorskich wymienić trzeba jako najlepsze — **załogę „Polesia" z szyprem Zbigniewem Dzwonkowskim, która wykonała w lipcu 299.8 proc. lipcowego planu połowów, „Błotniaka" z szyprem Kazimierzem Augustyniakiem — 245,2 proc., „Urani" z szyprem Leonem Fiszerem — 233.9 proc., „Dropia" z szyprem Józefem Mierznickim — 224,6 proc. i „Drozda" z szyprem Sylwestrem Gregorowiczem — 201 proc. lipcowego planu połowów.**

W ślad za rybakami „Dalmoru" dużym sukcesem poszczycić się mogą rybacy indywidualni, którzy znacznie przekroczyli swe zadania lipcowe, wykonując plan miesięczny w 118,2 proc. ilościowo oraz przypuszczalnie w około 150 proc. wartościowo. Rybacy indywidualni coraz lepiej wywiązują się ze swych zadań. Stała troska i opieka Partii i Rządu ludowego, jaką są otoczeni, pobudza ich do zwiększenia wysiłków, do lepszej pracy dla dobra kraju, któremu pragną dać jak najwięcej dobrej ryby.

Rybacy indywidualni we wszystkich bazach wykonali swój ilościowy plan połowowy z nadwyżką. **W Helu i Jastarni wykonali oni 125 proc. lipcowego planu połowów, we Władysławowie — 118,1 proc. oraz w Gdyni najwięcej, bo 199,9 proc.** Wymienić trzeba również przodujące załogi indywidualne, których wkład w realizację planu był największy. Należą do nich załogi przede wszystkim **„GDY 3" Z SZYPREM JANEM HERMANEM, która w lipcu osiągnęła niespotykanie wysoką cyfrę 441 proc. planu, „Gdy 90" z szyprem Andrzejem Rottą — 257,2 proc., „Gdy 44" z szyprem Hermanem Krügerem — 239,8 proc. i „Gdy 2" z szyprem Juliuszem Dencem — 236,5 proc. planu.**

Mówiąc o sukcesach rybołówstwa indywidualnego, trzeba również wspomnieć o Związku Rybaków Morskich w Gdyni, który poprzez swój mobilizujący wpływ na rybaków, poprzez stałe pomaganie im w usuwaniu codziennych bolączek, ma poważny udział w walce rybołówstwa indywidualnego o pełne wykonanie planów połowowych. ZRM pomaga rybakom w ich walce o plan poprzez zainstalowany niedawno nasłuch radiowy, kierując kutry na najwydajniejsze łowiska, zachęcając do stosowania nowych, wydajniejszych form połowowych (np. ostatnio łowienie w tukę).

Czemu należy przypisać, że rybacy arkowscy zajęli dopiero 3 miejsce w wykonaniu lipcowego planu połowów? Czyżby mieli oni mniejsze możliwości połowowe od rybaków indywidualnych? Na pewno nie. A nawet na odwrót, rozporządzają oni nowoczesnym sprzętem rybackim, mają własne warsztaty naprawcze, własny serwis radiowy i Rade Serwisu, która ustala najwydajniejsze łowiska, rozporządzają zorganizowanymi już dość dobrze zespołami kutrowymi, co zapewnia przecież lepsze wyniki połowowe, słowem posiadają wszystko, co potrzebne jest do osiągnięcia sukcesów w walce o plan.

Rybacy „Arki" wykonali w lipcu 112.6 proc. planu połowów czyli niemal o 5 proc. mniej od rybaków indywidualnych.

Dlaczego tak się stało?

Aby dobrze to zrozumieć, przyjrzyjmy się, jak wygląda wykonanie lipcowego planu połowów w poszczególnych bazach „Arki": **Baza Hel i Jastarnia — 145.4 proc., Władysławowo — 148.9 proc. oraz** (uwaga!) **Gdynia plan tzw. bałtycki w 96,7 proc. i plan na Morzu Północnym — w 90.6 proc.**

A teraz porównajmy te ostatnie cyfry z cyfrą wykonania planu lipcowego przez gdyńskich rybaków indywidualnych, która wynosi, jak już wyżej pisaliśmy, 199,9 proc. **Skąd bierze się ta ogromna różnica?** Sprawa wyjaśnia się po zapoznaniu się z cyframi gotowości technicznej jednostek „Arki". W lipcu 30 do 40 proc. kutrów arkowskich znajdowało się w remontach i to przeważnie w remontach awaryjnych. **Teraz sprawa staje się jasna. Rybacy państwowi wykonali wprawdzie z nadwyżką swoje zadania lipcowe, mogli jednak uzyskać znacznie większy procent wykonania planu, gdyby w bazie gdyńskiej trochę lepiej wyglądała sprawa remontów kutrów, gdyby rybacy tej bazy, troszcząc się o swoje jednostki, zmniejszyli ilość awarii, a co za tym idzie w pełni wykonali plan lipcowy.**

Wśród załóg arkowskich wymienić trzeba jako przodujące, które najbardziej przyczyniły się do przekroczenia lipcowego planu połowów, takie załogi jak: **„Gdy 15" z szyprem Grzegorzem Detlafem, która wykonała 264,2 proc. planu, „Gdy 163" z szyprem Gerardem Boszke — 213,1 proc., „Gdy 48" z szyprem Antonim Markowcem III — 226,1 proc. i „Wiła 66" z szyprem Antonim Krollem — 209,4 proc. planu.**

Rybacy „Jedności Rybackiej" również wykonali miesięczny plan połowów w lipcu z nadwyżką, bo w 103,7 proc.

Na czoło wśród spółdzielców wysunęły się załogi: **„Gdy 166" z szyprem Augustynem Detlafem — 195,3 proc. planu, „Gdy 72" z szyprem Janem Chojeckim — 176,2 proc., „Gdy 168" z szyprem Stanisławem Wittbrodtem — 240 proc. oraz „Gdy 47" z szyprem Maksymilianem Sójką — 169,9 proc. planu.**

Sukcesy, jakie osiągnęli nasi rybacy morscy w lipcu, nie powinny wywołać wśród nich niebezpiecznego objawu samouspokojenia. **Powinni oni wytężyć wszystkie swoje siły, wykorzystać wszystkie możliwości połowowe, aby utrwalić wielkie osiągnięcie lipca i kontynuować je w następnych miesiącach.** W pierwszych dniach sierpnia niepokojący jest już objaw, że rybacy arkowscy wykonali do 3 bm. włącznie zaledwie 1,1 proc. sierpniowego planu połowów, podczas gdy spółdzielcy z „Jedności Rybackiej" osiągnęli w tym samym okresie czasu 12,7 proc. planu sierpniowego, a rybacy indywidualni 8,1 proc. planu. **Powinno to być sygnałem ostrzegawczym dla rybaków „Arki", że trzeba natychmiast, już od pierwszego dnia każdego nowego miesiąca, przystępować z całą energią do intensywnej walki o plan.** Wtedy tylko plany połowowe będą rytmicznie i terminowo wykonywane.

(czes.)

Zanim narodzi się przestępstwo

Jeżelibyśmy pewnego dnia sprawdzali ilość materiałów i narzędzi, znajdujących się na wszystkich stanowiskach roboczych w Stoczni Gdańskiej, i porównali z kartotekami materiałowymi i narzędziowymi, okazałoby się, że coś tu nie jest w porządku. Materiał nie został zużyty, ale nie ma go również w zapasach, a ilość narzędzi szczególnie drogich, precyzyjnych także odbiega od wykazywanych spisów.

A więc gdzie się podziały? Zaraz sprawa się wyjaśni...

Palacz **Konstanty Łataszko** po skończonej pracy odłożył teczkę, w której codziennie nosił śniadanie, i wraz z towarzyszami pracy wyszedł ze stoczni. Po niedługim czasie przechodził tędy strażnik zakładowy. Rozejrzał się wokół... cisza, nie ma nikogo. Jeszcze raz sprawdził i podszedł do miejsca, w którym leżała teczka, obejrzał ją i otworzył. W trzech litrowych butelkach złocił się pokost.

— Dobry kolega, można na nim polegać — pomyślał strażnik **Kazimierz Sokołowski** i po pracy wstąpił tu jeszcze raz, a stąd z teczką, jakoby swoją, udał się prosto do bramy. **Tą samą drogą przesiąkały niektóre narzędzia i niejeden materiał.**

Pewność Sokołowskiego, że przecież jego, strażnika przemysłowego, którego postawiono na straży bezpieczeństwa stoczni, któremu powierzono pieczę nad dobrem społecznym, nikt nie będzie kontrolował — zawiodła i to w krótkim czasie. Karierę strażnika, zdemaskowany jako złodziej mienia społecznego, skończył w ciągu niecałego miesiąca.

Na rozprawie sądowej Kazimierz Sokołowski został skazany na 3 lata więzienia. Również Konstantego Łataszko spotkała zasłużona kara.

Kradzież mienia społecznego jest przestępstwem nie tylko kryminalnym, ale i politycznym. Każdy „wyniesiony" z fabryki przedmiot — to wyłom w produkcji, to opóźnienie w wykonaniu planu, to zahamowanie postępu w zapewnieniu bezpieczeństwa naszemu krajowi. I dlatego właśnie — ostro, bezwzględnie, nieubłaganie walczyć musimy ze złodziejami mienia publicznego.

Ale kara — to ostatni etap walki z kradzieżą dobra społecznego. Naszą sprawą, naszą wspólną sprawą jest do tych kradzieży nie dopuścić.

W jaki sposób?

Dwie są drogi. Jedna — to czujność; czujność wszędzie, na każdym stanowisku, od kierownictwa do szeregowego robotnika.

Czy referat kadr Stoczni Gdańskiej wykazał czujność, kiedy Kazimierz Sokołowski, pracując w wydziale montażu instalacji okrętowych tejże stoczni, poprosił o przeniesienie do straży przemysłowej? Czy zainteresował się, dlaczego Sokołowski porzuca dotychczasową pracę i wybiera właśnie funkcję strażnika? I wreszcie, czy przeanalizował stosunek Sokołowskiego do pracy i zakładu, zanim zgodził się powierzyć mu tak odpowiedzialną funkcję, którą może pełnić jedynie człowiek o absolutnej i wypróbowanej uczciwości?

Na wszystkie te pytania referat kadr zapewne odpowiedziałby: Nie, nie myśleliśmy o tym.

Czy załoga Stoczni Gdańskiej wykazuje dostateczną czujność?

Także nie. Większość z tysięcy uczciwych stoczniowców, kiedy zauważa brak narzędzi, kiedy stwierdza, że zbyt szybko zużyły się materiały — nie zastanawia się wiele i robi zapotrzebowanie, bo on nie wziął, on gospodarzy oszczędnie materiałami, a jednak ich nie ma. Kiedy zginie jakiś drobiazg z jego szafy, od której kluczyk nosi w kieszeni, zaklnie raz i drugi, czasem wyżali się i... przechodzi do porządku dziennego, zapominając zupełnie o tym, że to nie jest tylko jego osobista sprawa.

Załogi naszych zakładów wykazują zbyt mały stopień czujności. Zapominają, że czujność na każdym kroku — to jedyna i niezawodna droga, gwarantująca bezpieczeństwo zakładu pracy, którego przecież każdy z robotników jest współgospodarzem.

Druga droga — to wychowywanie, uświadamianie pracowników, to wpajanie w nich poczucia odpowiedzialności za dobro narodowe.

W społeczeństwie socjalistycznym znika źródło nieuczciwości: wyzysk człowieka przez człowieka. Nie jesteśmy jeszcze społeczeństwem w pełni socjalistycznym, przekształcamy się dopiero w społeczeństwo socjalistyczne. **Niemniej jednak, już tych kilka lat ludowego ustroju daje obiektywne, niezbite dowody, że w warunkach istnienia zgodności interesów osobistych z interesami społecznymi rodzi się uczciwość.**

W czasie obrad sejmowych w dniu 22 listopada 1952 roku minister Radkiewicz, przytoczył ciekawe i przekonywające dane:

Oto w r. 1951, a więc w siódmym roku władzy ludowej, **liczba skazanych za kradzież wynosiła w porównaniu z r. 1937 — jedną piątą.** Liczba tego rodzaju przestępstw w widoczny sposób spada z roku na rok: **w roku 1951 za kradzież było skazanych o połowę mniej, niż w r. 1947.**

Tej ogromnej roboty wychowawczej dokonały przemiany ustrojowe w naszym kraju. I nam osiągnięć tych nie wolno zaprzepaścić. Przeciwnie — powinny one posłużyć jako wskazówka w dalszej walce z naruszaniem mienia społecznego.

W żadnej fabryce, w żadnej instytucji nie może się zdarzyć, by pracownik kręcił się samopas, a nikt się nie zainteresował, kim on jest, w jakim środowisku się obraca, w jaki sposób spędza czas wolny od pracy. Trzeba z ludźmi rozmawiać, po ludzku, serdecznie, przekonywać ich, pomagać w zwalczaniu złych skłonności. Tą drogą można przeciwdziałać narodzeniu się niejednego przestępstwa.

Kto tę opiekę ma roztaczać — wiadomo: **organizacje partyjne i młodzieżowe, koła związkowe, aktyw Ligi Kobiet.**

Walka z kradzieżą — to nie tylko walka o całość i bezpieczeństwo wspólnego dobra. Jest to jednocześnie walka o wyższą moralność naszego społeczeństwa, socjalistyczną moralność ludzi wolnych, świadomie budujących we wspólnym, zgodnym wysiłku lepsze jutro dla całego narodu, dla każdego człowieka pracy, dla siebie, dla swoich najbliższych.

opr. Lig.

Niszcząc skórę z ubitej świni, szkodzisz sobie i gospodarce narodowej

Błyskawiczna, nocna lustracja w szpitalach województwa

Służba zdrowia czuwa o każdej godzinie

Jest noc. Miasta, miasteczka i wsie pogrążone we śnie. Mieszkańcy odpoczywają zasłużenie po trudach pracy. Ale czy wszyscy śpią?

Oświetlone okna pokoju dyżurnego lekarza i pielęgniarki w Nowym Dworze Gdańskim, w Malborku czy Starogardzie mówią o tym, że jest ktoś, kto w ciągu długich godzin nocy nieustannie czuwa, że gotowy na każde skinienie cierpiącego człowieka, niesie mu pomoc, ulgę i serdeczne słowo kojące ból.

Szpital i w nocy żyje. Choroba czy nieszczęśliwy wypadek nie czekają dnia, trzeba więc być zawsze przygotowanym na przeprowadzenie nawet najcięższej operacji czy zabiegu, bo od sprawności i szybkości pomocy niesionej przez lekarza i pielęgniarkę zależy ludzkie życie

Szosą do Nowego Dworu mknie Chevrolet Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia. Co robią tu w późnych godzinach wieczornych zastępca kier. Wydz. Zdrowia do spraw lecznictwa, **dr Zenon Limon**, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego **dr Sańczuk - Jackiewicz**, wojewódzka instruktorka położnictwa **Cecylia Marszałkowiczowa**, wojewódzka instruktorka pielęgniarstwa **Wiera Honowa** i wreszcie... kierownik oddziału akcji zapobiegawczej Woj. Kom. Straży Pożarnej por. **Krajkowski?**

To komisja, która przeprowadza nocną kontrolę szpitali i stacji Pogotowia Ratunkowego w naszym województwie. Por. Krajkowski ma nieco inne zadanie: przez wywoływanie próbnych alarmów pożarowych bada sprawność ochotniczych i zawodowych straży pożarnych.

I straż nie zawiodła

Cel sobotniej podróży, to — Nowy Dwór, Elbląg, Malbork, Tczew i Starogard. Wizyta jest niespodziewana, to, co widzimy w każdym z kontrolowanych szpitali jest więc jego obrazem „na codzień", mówi nam jak rzeczywiście pracuje zespół lekarski i pielęgniarski.

W **Nowym Dworze** jesteśmy stosunkowo wcześnie, bo o godz. 21. W szpitalu rejonowym wita nas nocna dyżurna p. o. **położna Jadwiga Bendig**. Krótka kontrola: ob. Marszałkowiczowa lustruje dział położnictwa. W sali noworodków nie zastajemy jej mieszkańców — są na „kolacji", która zgodnie z regulaminem odbywa się punktualnie o godz. 21. Ob. Honowa „szpera" po apteczkach podręcznych, zakamarkach, sprawdza gotowość narzędzi, strzykawek itp.

Jednocześnie por. Krajkowski mówi do telefonu: — Wybuchł pożar w szpitalu rejonowym, prosimy o pomoc. — Za chwilę zawyła syrena alarmowa, zwołując ochotników strażackich do remizy. Po upływie 9 minut zastępca komendanta straży ochotniczej Zygmunt Ułanowski meldował na miejscu „wypadku" gotowość sekcji do akcji zapobiegawczej.

Pod troskliwą opieką...

Jest już późna noc, kiedy opuszczałą szosą zbliżamy się do **Elbląga**. I znów to samo, co w Nowym Dworze. Szybki i niemniej dokładny spacer po szpitalu, „sztucznym" alarm pożarowy i... zadowoleni z przebiegu lustracji pozostawiamy ten największy po Akademii Medycznej szpital naszego województwa, pod pewną opieką lekarzy dyżurnych: **dr Domaniewskiego i dr Słodkowskiego.**

Malbork, gdzie następnie zawitaliśmy również nie zawiódł: zastajemy tu wszystko w należytym porządku i gotowości. Na oddziale położniczym, do którego ob. Marszałkowiczowa kieruje zawsze swe pierwsze kroki, czuwa ciesząca się zaufaniem pacjentek i uznaniem władz szpitala położna **Stanisława Sam...**. Tej właśnie nocy przyszła na świat córka robotnicy z PGR w Lasowicach, **Cecylii Kornackiej.** Młoda matka może być spokojna o swe dziecko, w szpitalu otoczone jest ono fachową i troskliwą opieką lekarską, opieka taką zapewnia mu władza ludowa.

Również **strażacy malborscy spisali się doskonale.** Na miejsce pożaru przybyli w błyskawicznym tempie: od chwili zaalarmowania do momentu rozwinięcia akcji (założenie hydrantu, puszczenie wody) upłynęło zaledwie 8 min. 30 sek.

Przykra niespodzianka

Do **Tczewa** przybywamy o godzinie 1.25. Tu czeka nas pierwsza i jedyna zresztą, przykra niespodzianka. Szpital tczewski pod wieloma względami pozostawia dużo do życzenia. M. in. kierownictwo szpitala zbyt małą wagę przywiązuje do higieny i estetyki zakładu. Posadzki korytarzy i gabinetów, zamiast lśnić czystością, nie uprzątnięte są nawet ze śmieci i odpadków. Wygląd dyżurnych pielęgniarek daleko odbiega od ideału pielęgniarki w śnieżnobiałym fartuchu i czepku. Narzędzia w gabinecie nie są doprowadzone do porządku po dziennych zabiegach. **Natychmiastowe usunięcie tych usterek jest obowiązkiem kierownictwa i personelu szpitala w Tczewie.**

Lepiej spisało się pogotowie ratunkowe. Dr JACKIEWICZ występował tu w roli „ciężko chorego Andrzeja Adamskiego", pogotowie wzywał dr Limon, inaczej — Stefan Sikorski (nazwiska fikcyjne). Mimo, iż nie było w tej chwili karetki w stacji, dr Jackiewicz doczekał się szybko „pomocy" — ekipa sanitarna przybyła po niego w ciągu 13 minut.

Przez krytykę ku lepszemu

Starogardzki szpital rejonowy jest ostatnim celem naszej wędrówki. I tu **zastajemy wszystko w należytym porządku:** dyżurne pielęgniarki — na stanowiskach, podręczna apteczka i narzędzia bez zastrzeżeń, książka zleceń, według której przejmująca dyżur pielęgniarka orientuje się w stanie chorych, w godzinach ewentualnych zabiegów itp. — również bez zastrzeżeń.

Jest jasny dzień, gdy wracamy do Gdańska. Mimo zmęczenia, nikt nie żałuje nieprzespanej nocy. Wszyscy wiedzą, że przecież celem tej nocnej wizyty było dobro człowieka pracy.

Bowiem przez kontrolę pracy „na codzień" placówek zdrowotnych, ostrą krytykę spostrzeżonych braków i niedociągnięć zmierzamy do tego, aby nasza ludowa służba zdrowia spełniała jak najlepiej swoje zadania, aby człowiek, któremu służy — jak najszybciej odzyskiwał zdrowie i siły do pracy, aby ludowego lekarza i pielęgniarkę darzył coraz większym i pełniejszym zaufaniem.

(e. h.)

MiGAWKi wybrzeża

Usprawnienie czy marnotrawstwo?

Gdańskie apteki zaprzestały skupu butelek aptecznych. Uważają widocznie, że praktyczniej będzie, jeśli butelki poprzez Centralę Odpadków Użytkowych trafią do huty, i po przetopieniu zostaną im dostarczone jako butelki nowe.

Czy to pomysł racjonalizatorski, czy marnotrawstwo?

Podobnie sprawa przedstawia się z butelkami po winie, których nie chcą kupować sklepy z artykułami spożywczymi, ograniczając skup butelek wyłącznie do „wódczanych" (niegatunkowych) i po occie. A ileż to milionów butelek po wodach kolońskich i kosmetykach marnuje się w naszych gospodarstwach domowych! (eg)

Spełnione marzenia

Bywalców popularnej w Gdyni gospody „Warszawska" przy ulicy 10 Lutego spotkała w poniedziałek niemiła niespodzianka. Zastali gospodę zamkniętą, a na szybach bielił się groźny napis „remont".

Trudno nie pamiętać, jak długo trwała walka o wyremontowanie tego lokalu i jak długo trwał sam remont. Toteż trudno uwierzyć, że w ciągu zaledwie jednego roku lokal został już tak zniszczony, że trzeba go było na nowo remontować. A już zupełnie nie można zrozumieć, dlaczego lokal został zamknięty na początku sierpnia, w pełni letniego sezonu.

Czy doprawdy remont był aż tak palący? Czy też personel gospody „Warszawska" tak już zżył się z pojęciem remontu, że w nieremontowanym lokalu czuje się nieswojo? Przypuszczamy, że raczej to drugie. I że niefortunny lokal spełnił nareszcie odwieczne marzenia ludzkości: wprawdzie tylko w dziedzinie remontu, ale zawsze zrealizował... perpetuum mobile. (rt)

Wystawa książki fachowej odwiedza Wybrzeże

W dniu dzisiejszym przybywa na Wybrzeże ruchoma wystawa książki fachowej, zorganizowana przez Wydawnictwa Komunikacyjne w wagonie kolejowym. Wystawa ta wyruszyła 23 czerwca z Warszawy i zwiedziły ją już liczne rzesze zainteresowanych na Śląsku, Podkarpaciu, w Lubelskim i na Pomorzu.

Wystawa w wagonie kolejowym zaprezentuje bardzo poważny dorobek wydawniczy Polski Ludowej w zakresie komunikacji, łączności, żeglugi, budownictwa okrętowego.

Na uwagę zasługują przy tym takie cenne pozycje dla kolejarzy z podstawowych służb wykonawczych, jak „Podręcznik maszynisty parowozowego", „Wiadomości dla dyżurnych ruchu", „Zwrotniczy" itd. oraz podręczniki dla pracowników budujących i konserwujących tory i urządzenia kolejowe.

Pozycje opracowane przez najlepszych fachowców polskich wzbogacone są cennymi tłumaczeniami z literatury radzieckiej, szczególnie z zakresu ekonomiki transportu, jak np. „Planowanie przewozów kolejowych", „Rozrachunek gospodarczy i jego pogłębienie" lub „Obrachunek i analiza kosztów własnych przewozów kolejowych".

Wystawa połączona jest z szeroką akcją popularyzacji czytelnictwa książki fachowej, zorganizowaną przy pomocy Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych oraz administracji kolejowej.

W miejscach postoju wystawy przeprowadzane są badania dla ustalenia potrzeb i stanu czytelnictwa książki fachowej oraz dalszych potrzeb wydawniczych, ze szczególnym uwzględnieniem książki dla masowego odbiorcy.

Dotychczasowe doświadczenia bowiem stwierdzają, że w tej dziedzinie jest wiele do odrobienia. Przede wszystkim niedostateczna jest jeszcze sieć bibliotek fachowych na kolei i w żegludze, na statkach. Z drugiej strony nie wszystkie biblioteki są właściwie prowadzone, nie posiadają odpowiednio przeszkolonych pracowników, co powoduje niejednokrotnie, że książki fachowe nie docierają do rąk czytelnika.

Jest to w dużej mierze następstwem ograniczania akcji upowszechniania czytelnictwa głównie do literatury społeczno-politycznej oraz do beletrystyki. I tak np. biblioteka na jednym z największych i spełniających bardzo ważne zadania węźle kolejowym, mianowicie w Tarnowskich Górach, posiada tylko 83 zarejestrowanych czytelników, rekrutujących się głównie z przedstawicieli administracji technicznej, brak natomiast pracowników z linii, z posterunków wykonawczych.

Nielepiej przedstawia się sprawa w żegludze i rybołówstwie. I tak np. biblioteka, obsługująca rybaków w bazie Świnoujście, posiada jedynie 200 tomów i w tej liczbie ani jednej książki fachowej.

Akcja popularyzacyjna, towarzysząca wystawie ma na celu jednoczesne zaktywizowanie rad czytelniczych i kolporterów zakładowych oraz zacieśnienie współpracy kolporterów i bibliotekarzy kolejowych z ekspozyturami „Domu Książki" i księgarniami rozprowadzającymi książkę fachową. Chodzi tutaj szczególnie o ustalenie możliwości zaopatrywania w książkę fachową bibliotek na statkach, w bazach rybackich, w jednostkach kolejowych, oddalonych znacznie od ośrodków księgarskich.

Doświadczenia niezwykle pożytecznej akcji, zapoczątkowanej przez Wydawnictwa Komunikacyjne, posłużą niewątpliwie również innym instytucjom wydawniczym do zastosowania bardziej operatywnych i skutecznych form upowszechniania książki fachowej, w interesie stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Wystawa jest dostępna dla publiczności w Gdańsku w dniu 5 i 6 bm. obok Dworca Głównego, 7 bm. na węźle Przeróbka, a w Gdyni w dniu 8 i 9 bm. od godziny 11—20. Wstęp bezpłatny.

DOKP, ZPGG, Zarząd Stoczni i Centralny Zarząd PMH i przedsiębiorstwa rybackie powinny zorganizować w porozumieniu z kierownictwem wystawy masowe wycieczki.

Biblioteka Pokoju

Pożyteczna inicjatywa Gdyńskiego Zespołu Adwokackiego

W ramach akcji zobowiązaniowej dla uczczenia Święta Odrodzenia Zespół Adwokacki nr 1 w Gdyni powziął uchwałę zorganizowania własnym nakładem pierwszej w kraju ruchomej **Biblioteki Pokoju, która będzie obejmowała wszystkie książki poświęcone tematyce obrony Pokoju.**

Na zlecenie Zespołu Adwokackiego Ekspozytura „Domu Książki" w Gdyni przygotowuje przedmiotowy wykaz wydawnictw, które następnie zostaną ujęte w jedną całość i skatalogowane. Biblioteka Pokoju zostanie przekazana Miejskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju w Gdyni w dwóch księgozbiorach. Jeden z nich będzie w lokalu MKOP do dyspozycji prelegentów i aktywistów ruchu Obrońców Pokoju oraz wszystkich obywateli, którzy interesują się tą tematyką, natomiast drugi księgozbiór będzie stanowił ruchomą bibliotekę, która przez MKOP będzie wypożyczana w całości miejscowym zakładom pracy.

Inicjatywa ujęcia bogatego asortymentu wydawnictw książkowych, poświęconych tematyce pokojowej, w specjalną bibliotekę, która oddać może poważne usługi w dziele krzewienia ideałów przyświecających ruchowi Obrońców Pokoju — jest warta naśladowania.

(kz)

W sercu starego Gdańska

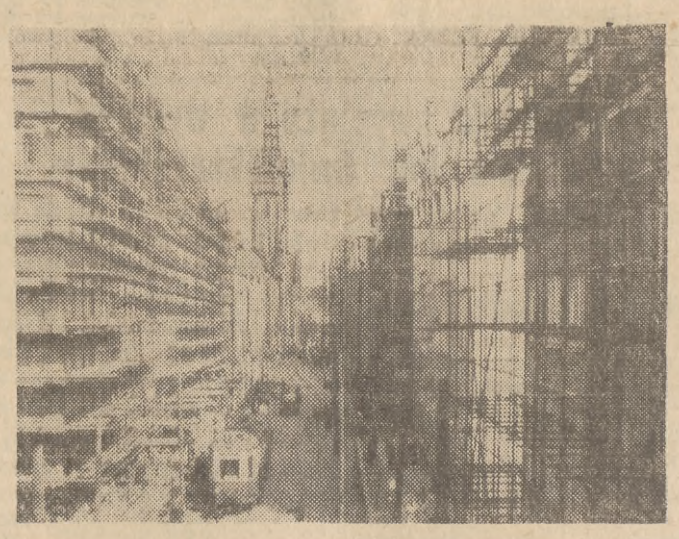

Odbudowywane gdańskie kamieniczki przy ul. Długiej pokryły się zbroją stalowych rusztowań. Jak stara Warszawa, tak i Gdańsk z każdym dniem staje się piękniejszy dzięki pracy robotnika, inżyniera i artysty. Na rusztowaniach przy ul. Długiej można zobaczyć wielu wybitnych artystów malarzy Wybrzeża, zdobiących freskami elewacje gdańskich domów. Fot. Opalski

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — „Szczęście Frania" — godz. 19.30 — 21.30.
Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Intryga i miłość" — godz. 19 — 22.
Teatr Kameralny — Sopot — „Osobliwe zdarzenie" — godz. 19.30—21.30.

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Przyjaźń" — „Noc niespodzianek" — godz. 18, 20. **WRZESZCZ** — „Bajka" — remont. „ZMP-owiec" — „Dumna królewna" — godz. 16, 18, 20. **NOWY PORT** — „1-szy Maja" — „Cesarski piekarz" II s. — godz. 18, 20. **OLIWA** — „Delfin" — „Delegat floty" — godz. 16, 18, 20.
Fotoplastikon — Wrzeszcz — Grunwaldzka 44 — „Indie".
CYRK Nr 4 — Gdańsk — przedstawienie godz. 19.30.
SOPOT — „Bałtyk" — „Ślubujemy" i dodatek Mistrzostwa Europy w boksie — godz. 16.30, 18.30, 20.30. „Polonia" — „Granica w ogniu" — godzina 16, 18, 20.
GDYNIA — „Atlantic" — „As wywiadu" — godz. 17.30, 20.30. „Goplana" — „Uśmiechnięty kraj" — godz 16, 18, 20. „Warszawa" — „Noc majowa" — godz. 16, 18, 20. **CHYLONIA** — „Promień" — „Admirał Nachimow" — godzina 18, 20. **GRABÓWEK** — „Fala" — „Aleksander Newski" — godz. 18, 20. **ORŁOWO** — „Neptun" — „Cesarski piekarz" I s. — godz. 18, 20.
Fotoplastikon — Gdynia — Władysława IV 28 — „Tyrol w zimie".
CYRK Nr 1 — Gdynia — przedstawienie godz. 19.30.
WEJHEROWO — „Świt" — „Sadko". **LĘBORK** — „Fregata" — „Postrach mórz" **PRUSZCZ** — „Krakus" — „Chłopcy na pozycji". **PUCK** — „Mewa" — „Mitria Kokor". **JASTARNIA** — „Hel" — „Błyskawica". **ŁEBA** — „Rybak" — „Zwycięzca przestworzy"

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Łąkowa 16 — tel. 323-17. **ORUNIA** — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-27 **NOWY PORT** — ul. Oliwska 82/4 — tel. 415-75. **WRZESZCZ** — ul Grunwaldzka 36 — tel. 428-32. **SOPOT** — ul. Stalina 715 — tel. 522-76. **ORŁOWO** — ul. Bohaterów Stalingradu 66 — tel 91-24 **GDYNIA** — Plac Kaszubski 10 — tel. 20-92. **GRABÓWEK** — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-88.

POGOTOWIE

GDAŃSK-WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel. 41-000 i 09 Grunwaldzka 2 czynne cała dobę. **Dziecięce** — tel. 09 od g. 19 do 7 **GDYNIA** — rat. — Skwer Kościuszki 14 telefon 10-00.
STRAŻ POŻARNA — telefony: Gdańsk — 08, Gdynia — 08, Sopot 511-00.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku — otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałku) od 10—15. W niedziele od 10—18. Prócz stałej ekspozycji czynna jest wystawa: **„Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk".**

Stanisław Zieliński **106)**

„Rodacy"

Gdy Jaskółka tak pomrukiwał uradowany, z drugiej strony rynku pokazali się pierwsi mężczyźni wracający z obławy. Zła wiadomość, wyprzedza słowa. Zanim zdążyli otworzyć usta, już wszyscy wiedzieli, że nie złapali nikogo. Jaskółka oparł się o samochód i rzekł do nadchodzących.

— Pusto wracacie, Koślacz. A ja, w imieniu Kalinek, oddaję wam ten samochód. Szofer śpi w szynku pod strażą, benzyna jest. Potrząsałem bakiem. Chlupie.

Komendant milicji pokiwał głową, ale nie okazał radości.

— Zapadł się drań pod ziemię. Złaziliśmy cały las i bagna. Ani śladu. Pies także znikł. Nie dowiemy się, kto im posyłał wiadomości. A za maszynę, to wam dziękuje. Już wiem, że gdyby nie wy, oszust napełniłby brzuch i pojechał cyganić dalej.

— Nie ja sam tu działałem; — zastrzegł się Jaskółka. — Ot, był Jędraszek, Anders, ten i tamten. Kalinki!

— Jeszcze jedno... — Koślacz zawahał się nie chcąc urazić przyjaciela. — Nie poniechałeś zamiaru? Będziesz czytał? No, Michale, jak? Dużo ludzi? Zanim ustali się władza i porządek, musimy sami. Przeto boję się, żeby nie wyśmieli z samego początku. Nie odmawiam, ale z życzliwości pytam. Dasz radę?.

Patrzcie. Są tu całe Kalinki? Są. Pewnie, nauczyciel przeczyta zręczniej, ale to nie będzie dla chłopa nowiną. Ksiądz co niedziela wchodzi na ambonę, a ja pierwszy raz w życiu. Stary jestem i drugiego Manifestu nie spodziewam się doczekać. Naradzajcie się. Ja usłucham, choćbyście rzekli: nie A teraz pójdę odpocząć. Co wspomnę tego g a z d ę, to mi ręka drętwieje, jak przed zmianą pogody.

Jaskółka odrwócił głowę i chwilę przyglądał się flagom, jakby dopiero dostrzegł odświętną szatę rynku. Potem przeniósł wzrok na mównicę. Okręcona chorągwią przybrana jedliną i jaskrawym kilimkiem, nęciła, wabiła, niby piękna panna.

— Bardzo ładnie. Jak do ślubu — szepnął Jaskółka i nagle poczuł przenikliwy ból w sercu. Ogarnął chłopa żal trudny do wypowiedzenia. Skurcz serca minął i Jaskółka uśmiechnął się do Koślacza.

— O, tam sobie posiedzę troszeczkę. A, wy — róbcie swoje.

Wykręcił się na pięcie i odszedł.

Prawdę mówiąc nie o wypoczynku myślał, ale o Andrzeju. Znalazł go w sieni domu aptekarza. Chłopiec rozmawiał z matką Cesi. Pożegnał Zakrzewską i podbiegł do „dziadka".

— Dziadziu, gdzie fizylierka?

Jaskółka cmoknął, jakby niespodziewanie zabolał go ząb.

— Pozwól zapytać, gdzieś szpiegów pochował. Podobno nałapałeś ich cały worek. Nie krzyw nosa, boś nie pies, choć z kundlami się bratasz. Już wiem wszystko, jak było. Mówią, że Cesia cię chwali. Strzelać masz dobrze? W sekrecie ci powiem, żeś wielkiej sztuki nie dokazał. Szpiegów trzeba łowić, zanim zaczną szkodzić, nim zdążą pomyśleć o szkodzie. Na początek i to dobre.

Andrzej poczerwieniał i aż stęknął z gniewu. Obejrzał się na schody, czy Zakrzewska nie słyszy i niezbyt głośno pogroził:

— Tej usmarkanej papli przyłożę na gółkę. Na rynku! Przy ludziach! Żeby dziadek wiedział! Nie daruję!

— Cie! Chłopca biłbyś pewnie przez spodnie, a Cesię chciałbyś tak? I to na rynku? He, he. Chyba nic z tego nie będzie. Wiesz, Jędrek, że ty nie możesz w swój wiek utrafić. Raz za staro, raz za młodo... To za nisko, to za wysoko. Hm... Musiał się u was kalendarz przewrócić do góry nogami, jakeś na świat przychodził. Z tego najwięcej takich pomyłek się bierze. A pod gajówkę nic chodź. Tam nic po tobie! — Rzekł nagle Jaskółka. — Ot, tak!

— Ładna jest? — krzyknął prawie Andrzej. Na górze cicho skrzypnęły drzwi.

Chciałbyś do jej pułku wstąpić? Hę? Kto wie? Jak cię Cesia poprze, to Kaśka może przyjmie. Mówiła mi podczas drogi, że w pułkowej pralni zwolniło się jedno miejsce. Gadaj, jak ty z praniem? Można cię polecać?

— Eeee, z dziadkiem, to zawsze taka rozmowa! Pytam, czy ładna, a wy mi o pralni.

— Pod lasem zawsze panny nadobne.

— O, to, dziedziu, prawda! Wiem, wiem!

Jaskółka spojrzał bystro.

— Ej, smyku! Skąd możesz wiedzieć. Znałeś którą?

— Przynajmniej raz zostanie na moim. Nie zgadnie dziadek.

— Wiesz co, Jędrek, mów ty mi inaczej. Jakoś ten dziadek nie bardzo smakuje.

— A na wuja, co dziadziuś powie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Butelki na ocet

Wkraczamy w okres robienia wszelkiego rodzaju marynat, a więc i zwiększonego zapotrzebowania na ocet. Przemysł octowy do tego stopnia rozszerzył produkcję, że zaspokoi w pełni zapotrzebowanie rynku. Wytwórnie dostarczają ocet w szerszym asortymencie niż w ubiegłych latach. Obecnie możemy już otrzymać w sklepach ocet o mocy 10 proc. i 6 proc.

Pamiętajmy jednak, że **na ocet trzeba koniecznie przynieść do sklepu butelkę, za którą sklep zwraca równowartość, płacąc zł. 0,60 za butelkę litrową i zł 0,45 za butelkę półlitrową.**

Przynosząc więc butelkę do sklepu, kupujemy ocet taniej, a jednocześnie zwracamy przemysłowi opakowanie.

Na wczasy niedzielne

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w porozumieniu z P.P.iT. „Orbis" organizuje w dniu 9 bm. wycieczkę statkiem do Łysicy. Koszt od osoby 16,50 zł.

Wyjazd w dniu 9 bm w godzinach rannych, powrót w tym samym dniu wieczorem. Wycieczka zapowiada się wesoło, ponieważ w wyprawie bierze udział orkiestra.

Zgłoszenia przyjmuje P.PiT. „Orbis" w Gdańsku, telefon 347-77 do dnia 7 bm. włącznie.

Cennik warzyw

Poniżej zamieszczamy cennik warzyw obowiązujący w handlu detalicznym w trójmieście od dnia 5 sierpnia br.

Ceny w złotych za 1 kg podane są dla I i II gatunku.

CEBULA obcinana 5 zł i 3.50, KAPUSTA biała wczesna 0.80, 0.60, MARCHEW obcinana 1.80 zł i 1.20, BURAKI ćwikł. obcin. 1.60 i 1.10, OGÓRKI 1.00 i 0.60. KALAFIORY szt. od 10 — 15 cm 3.50 i 2.00, 15 — 20 cm 5.00 i 3.00, 20 — 26 cm 6.50 i 4.30, ponad 26 cm 7.50 i 5.50. FASOLA szparagowa żółta 5.00 i 3.50, zielona 3.00 i 2.00, POMIDORY 7.00, 5.00 i 3.00, KARTOFLE 1.20 i 1.00, JABŁKA letnie 9.00 i 6.00.

ŚMIAŁO i szczerze

I wilk będzie syty i owca cała

W pociągu osobowym Warszawa — Hel, odjeżdżającym z Gdyni do Helu o godz. 18.15, a wracającym do Gdyni rano o 8.33, słychać prawie codziennie takie zdania:

— Licho by wzięło taką podróż!

— Przeklęta biurokracja!

— Wytrzymać trudno z taką jazdą!

O co właściwie chodzi? O to, że pociąg ten na trasie Gdynia — Hel ma tylko cztery wagony, a w tym dwa... drugiej klasy. Zatem trasę obsługują tylko dwa wagony trzeciej klasy, chociaż po drodze jest aż dwadzieścia stacji i przystanków, a samych dojeżdżających codziennie tym samym pociągiem do pracy jest kilkadziesiąt osób. Gdzie więc mają się pomieścić wszyscy pasażerowie i wczasowicze? Przecież nie każdy przyjeżdżający nad morze jeździ drugą klasą.

Pełne uznanie należy się drużynom konduktorskim, obsługującym tę trasę. Ale mimo życzliwego i wyrozumiałego stosunku do pasażerów praca ich jest ciężka i niemiła, ponieważ wszystkie gromy padają pod ich adresem.

Należałoby więc powiększyć skład pociągu na trasie Gdynia — Puck o dwa wagony trzeciej klasy (jak było w ubiegłym roku i zimą bież. roku). A wówczas i pasażerowie będą zadowoleni i kolejarzom będzie się lepiej pracowało.

W imieniu dojeżdżających

Jan Piepka

Niekorzystna zmiana

Przed kilkoma miesiącami zlikwidowano Ekspozyturę Narodowego Banku Polskiego w Nowym Porcie, chociaż była ona bardzo potrzebna dla sprawnego funkcjonowania pracy w porcie. Niezależnie od trudności, jakie napotyka się obecnie przy podnoszeniu i wpłacaniu pieniędzy, powstały też zupełnie zbędne dodatkowe koszty.

Każde z niżej podpisanych przedsiębiorstw kilkakrotnie pobiera i wpłaca w NBP pieniądze, po które jest zmuszone posyłać samochodem dwóch pracowników, a często i konwojenta. Powstają więc koszty zużycia samochodu i benzyny oraz strata czasu pracowników poszczególnych instytucji, co w sumie stanowi stratę dla gospodarki narodowej.

Polskie Linie Oceaniczne
Morska Agencja w Gdyni —
Biuro Portowe w Gdańsku
„Polcargo"
„Baltona"
C. Hartwig S. A.

Sądzimy, że Narodowy Bank Polski zechce wziąć pod uwagę opinię powyższych instytucji i — jeżeli to tylko możliwe — cofnie zarządzenie o likwidacji Ekspozytury w Nowym Porcie.

Red.

W innych LISTACH

GRAJ, SKRZYPKU, GRAJ...

...ale bez strun baranich „G", których nie można dostać w żadnym ze sklepów trójmiasta. Brak jest również tłumików i podstawek — skarży się ob. **Danuta Augustynowicz** z Gdyni.

Sądzimy, że odpowiednia instytucja zainteresuje się skargą naszej czytelniczki i poinformuje ją za naszym pośrednictwem, gdzie można nabyć przybory muzyczne.

NIEDOTRZYMANE PRZYRZECZENIE

W lipcu ubiegłego roku Prezydium MRN w Gdańsku zapewniło, że oświetlone zostaną ulice Bajki, Lenartowicza od toru kolejowego, Siennicka, Sokola, Skiby, Budzisza, Zalesie i Hoża. Minęła już rocznica tego przyrzeczenia, ale wciąż jeszcze nie zostało ono dotrzymane — pisze ob. **A. Ziółkowski**, mieszkaniec ulicy Bajki. — Dzielnica ta nie otrzymała dotąd ani jednej lampy gazowej czy elektrycznej. Kiedy więc nie szczęśni mieszkańcy przestaną błąkać się w ciemnościach?

Pod światło

Filozofom łatwiej żyć

NA dworze ściemniło się znacznie. Strugi letniego deszczu płynęły nie mniej smutno, niż w środku listopada. W pokoju nie zapaliliśmy świateł. Tak więc siedzieliśmy naprzeciwko siebie w zupełnym mroku, znacząc swe osoby żarzącymi się końcami papierosów.

— Tak, przyjacielu — z ciężkim westchnieniem podjął przerwany wątek mój rozmówca, — możesz przewertować całą bibliotekę psychologii wszystkiego co żyje, a nie znajdziesz tak cierpliwego stworzenia, jak człowiek.

Z pełnym szacunkiem słuchałem słów drogiego kolegi — filozofa, zazdroszcząc mu z lekka samej zdolności filozofowania. To podobno tak pomaga żyć!

— Przykładów można dawać tysiące, ba (— jego ulubione słówko — przyp. sprawozdawcy —) nawet miliony. . Po co jednak daleko szukać? W bezpośrednim sąsiedztwie, w Gdańsku, na ul. Długiej nr 79/80, m. 5, mogę ci, przyjacielu, wskazać egzemplarz człowieka, który w cierpliwości na głowę pokonał przysłowiowego wielbłąda.

Bardzo mnie to zainteresowało. Zamieniłem się w słuch.

— A więc człowiek ten wprowadził się do swego mieszkania w marcu 1951 r. Na samo powitanie pierwszego lokatora w nowiutkim mieszkaniu otworzyły się upusty niebieskie, inaczej mówiąc lało jak z cebra. Dramat wszelako polegał dopiero na tym, że między mieszkaniem, a zachmurzonymi niebiosami nie było sufitu godnego tej nazwy. Po prostu padało na dworze — padało i w mieszkaniu.

Spojrzałem przez okno i lekko się wzdrygnąłem, jak gdyby soczysta kropla spadła mi na nos.

— Przedmiot mej obserwacji — ciągnął dalej filozof — zachował się w sposób godny, chociaż wielce niepraktyczny. Złożył mianowicie pismo w administracji budynków miejskich z prośbą o naprawienie rynien ściekowych nad swoim dachem oraz z retorycznym raczej pytaniem, kto odmaluje sufity i ściany zniszczonego mieszkania, tudzież politurowany stół, kredensik, biurko itd.

Mój rozmówca ożywił się nieco. Sprawa bardzo go interesowała.

— I wyobraź sobie, przyjacielu, pisma takiej samej treści składa w tejże administracji budynków rejon 39 i w gdańskiej Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych z regularnością każdego deszczu, który — jak wiadomo — życzliwie traktuje nasze wybrzeże. Składa je od marca 1951 r., czyli 2 i pół roku.

— I co?

— I nic. Nikomu to nie przeszkadza, tam też są ludzie cierpliwi. Raz tylko zdenerwował się poczciwy administrator, kiedy mój znajomy pozwolił sobie na obraźliwą uwagę, że do niego zwraca się w tej sprawie, ponieważ jemu płaci czynsz i wszystkie świadczenia.

— Zdenerwował się?

— A tak. Widocznie uznał to za bardzo nietaktowne. Natomiast w DBOR zajęto się jego sprawą z prawdziwą serdecznością, wydelegowano nawet specjalnego pracownika, żeby ją zbadał.

— I co?

— I nic. Leje się dalej. Zastanawiałem się, w jaki sposób dopomóc mojemu znajomemu. Wziąłem go więc do siebie na dłuższą rozmowę, w której wyłożyłem mu znaczenie i wartość cnoty cierpliwości.

— I co?

— Pomogło. Będzie po staremu listy pisał.

W mrocznym pokoju symbolicznie schyliłem głowę przed mądrością filozofów. I tego, z którym rozmawiałem, i tych, którzy na przykład siedzą w administracji budynków, lub DBOR. Chociaż, może... trochę łatwiej filozoficznie żyć, kiedy nie leje się na łeb.

(stos)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dobry poziom konkurencji lekkoatletycznych na Letniej Spartakiadzie WOP

W niedzielę odbyła się uroczystość otwarcia IV Letniej Spartakiady Wojska Ochrony Pogranicza. Udział bierze w niej 500 uczestników. Spartakiada trwać będzie 5 dni.

Otwarcia igrzysk dokonał **oficer Tymicki.** Podkreślił on **doniosłe znaczenie Spartakiady dla dalszego umasowienia kultury fizycznej wśród żołnierzy WOP, stojących na straży granic naszej Ludowej Ojczyzny.**

Dobry poziom reprezentują uczestnicy konkurencji lekkoatletycznej. Już w pierwszym dniu ustanowiono nowy rekord WOP na 100 m. Dokonał tego w przedbiegu Jarecki — 11,2. Dalsze eliminacje wygrali — Jarczewski — 11,4, Morawski — 11,6 i Mazurek — 11,8.

Podajemy wyniki pierwszych finałów.

3.000 m — Klich 9:13,6; 110 m. ppł. — Ciechanowski 19,5; 1.500 m. — Furtak 4:15,6; 200 m. — Jarczewski 23,8; skok wdal — Szuster 6,33; dysk — Dobrodziej 37,36 m.

Kolejarz i Budowlani z Kartuz w ocenie korespondenta sportowego

W Kartuzach istnieją 2 koła sportowe — Kolejarza i Budowlanych. Podczas gdy w Kolejarzu w ostatnim czasie widać znaczną poprawę, to w Budowlanych praca idzie bardzo ospale. Porównajmy działalność obu kół.

Kolejarz liczy 60 członków, z których połowa jest aktywna. Jeszcze w ub. roku Kolejarz nie przejawiał żadnej działalności poza piłką nożną i siatkówką. O zdawaniu norm na odznakę SPO nie było wówczas mowy. Jeżeli o czym się w tym czasie mówiło, to o bliskim... rozpadnięciu się koła. Lecz ostatnio po stworzeniu sekcji lekkoatletycznej zmieniła się tu atmosfera. Odbyło się już parę imprez, na których młodzież zdobywała normy na SPO. Plan zdobycia odznak za I półrocze Kolejarz wykonał w 157 procentach.

A jak wyglądają Budowlani? Wydawałoby się, że koło mające 80 członków, posiadające przy tym silne zaplecze w postaci przedsiębiorstwa i rady zakładowej, będzie wykazywało ożywioną działalność. Tymczasem poza piłką nożną, reszta sekcji śpi. Okazuje się, że w pierwszym półroczu sportowcy Budowlanych w Kartuzach nie zdobyli ani jednej normy klasyfikacyjnej! A przecież nie chodzi tylko o to, by istniała jedna drużyna piłki nożnej, lecz o to, by pracownicy budowlani w Kartuzach w szerokiej masie brali udział w imprezach sportowych!

Brunon Dompke
korespondent

Puchar Miast w hokeju na trawie

W dalszym ciągu turnieju w hokeju na trawie o Puchar Miast padły następujące wyniki: Poznań — Gniezno 0:1 (0:1), Gdańsk — Bydgoszcz 2:1 (1:1), Siemianowice — Wrocław 2:3 (0:1). Mecz Stalinogród — Warszawa nie odbył się.

Klabiński zwycięża w wyścigu »Pasmem Gór Świętokrzyskich«

III ogólnopolski wyścig kolarski „Pasmem Gór Świętokrzyskich" zgromadził na starcie czołówkę kolarzy polskich z wyjątkiem czterech reprezentantów na Irzyska Festiwalowe. Ogółem startowało 108 zawodników. Wyścig rozegrany na 120 km trasie **Kielce — Końskie — Skarżysko — Suchedniów — Kielce**, zakończył się zwycięstwem **Klabińskiego** (Gwardia — Warszawa) w czasie 3:19,12. W sekundowych odstępach czasu za zwycięzcą minęli metę w kolejności: **Preczyński** (Spójnia Łódź) oraz **Wójcik** i **Drążkowski** (CW KS).

Mistrzostwa pływackie Wybrzeża

W dniach 7 — 9 bm. na Polance Redłowskiej w Gdyni odbędą się **mistrzostwa pływackie Wybrzeża w konkurencji kobiet i mężczyzn.** Organizatorem imprezy jest Flota.

Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje do środy 5 bm. WKS Flota — Gdynia, ul. Zawiszy Czarnego 1.

Początek zawodów każdego dnia o godz. 10. Przedbiegi odbywać się będą przed południem, finały od godz. 17.

SZACHY

Zadanie nr 35
M. Hofflein

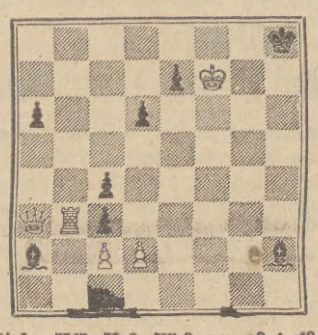

Białe: Kf7, Ha3, Wb3, pp. c2 i d2.
Czarne: Kh8, Ga2 i h2, pp. a6, c3, c4, d6 i e7.

Mat w 3 pos.

HISZPAŃSKA
grana w rzeszowskim półfinale w lipcu br.

Białe: **Solecki.**
Czarne: **Piechota.**

1. e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gb5 a6 4. Ga4 Sf6 5. O-O b5 6. Gb3 Ge7 7. We1 O-O 8. c3 d5 9. (Popularny atak Marshalla, co do poprawności którego teoria po dziś dzień nie wypowiedziała ostatniego słowa);

9. eXd5 Sxd5 10. Sxe5 Sxe5 11. Wxe5 c6 12. d4 Gd6 13. We1 Hh4 14. g3 Hh3 15. Hf3 (Grywają tu zwykle Hf3);

15... Gg4 16. Hg2 Hh5 17. Gxd5 cxd5 18. Ge3 Wae8 19. Sd2 We6 20. f4? (20.f3 dawało szansę na obronę. Teraz białe otrzymają gorszą pozycję);

20... Wfe8 21. Gf2? (Dalsze osłabienie, forsownie przegrywające partię);

21... We2 22. Wxe2 Wxe2 23. Sb3 Gf3 24. Hf1 Ge4. i białe poddały się, nie mogąc bez strat materialnych obronić się przed groźbą Hh5—f3—h1 mat.

Wśród nowych książek

IV Tom Dzieł Lenina

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się IV Tom Dzieł Lenina, który obejmuje prace napisane przez W. I. Lenina w okresie luty 1898 — luty 1901, poświęcone walce o zwycięstwo rewolucyjnego marksizmu w ruchu robotniczym i zdemaskowaniu antyrewolucyjnych poglądów narodników, „legalnych marksistów" i „ekonomistów".

Artykuły **„Uwaga w kwestii teorii rynków** (W związku z polemiką pp. Tuchan - Baranowskiego i Bułhakowa)", **„Jeszcze w kwestii teorii realizacji"** oraz **„Kapitalizm w gospodarce rolnej** (O książce Kautskiego i o artykule Bułhakowa)" wymierzone są przeciwko „legalnym marksistom", którzy chcieli podporządkować ruch robotniczy interesom burżuazji.

Do tomu weszły pierwsze prace Lenina przeciwko „ekonomizmowi": **„Protest socjaldemokratów rosyjskich"**, artykuły przeznaczone dla n-ru 3 pisma „Raboczaja Gazeta", **„O ciągnącym wstecz nurcie w rosyjskiej socjaldemokracji"**, „W związku z „Profession de foi", w których Lenin zdemaskował oportunizm „ekonomistów" i wykazał, że „ekonomizm" jest odmianą międzynarodowego oportunizmu („bernsteinizm na gruncie rosyjskim"). Antymarksistowskiemu stanowisku „ekonomistów" Lenin przeciwstawił plan zespolenia socjalizmu z ruchem robotniczym.

Szereg artykułów jest wzorem publicystyki demaskatorskiej, do której Lenin przywiązywał ogromną wagę w walce przeciw samowoli urzędników carskich, w walce o rozbudzanie świadomości szerokich mas ludowych. Taki właśnie charakter mają artykuły: „Bij, ale nie na śmierć", „Po co przyśpieszać zmienność czasów" i „Obiektywna statystyka", objęte wspólnym tytułem „Przygodne notatki", dalej „Oddanie do wojska 183 studentów", przedmowa do broszury o słynnym charkowskim obchodzie majowym 1900 roku: „Dni majowe w Charkowie", artykuł „O sądach przemysłowych", napisany w związku z wyposażeniem inspekcji fabrycznej w funkcje policyjne.

Tom obejmuje również prace związane z organizowaniem ogólnorosyjskiego nielegalnego pisma marksistowskiego „Iskra": „Projekt oświadczenia redakcji pism „Iskra" i „Zarla", „Jak „Iskra" omal nie zgasła?" i „Oświadczenie redakcji „Iskry".

W dokumentach tych, podobnie jak w artykułach **„Nasz program", „Projekt programu naszej partii", „Najbardziej aktualne zadania naszego ruchu"** oraz **„Partia robotnicza a chłopstwo"**, określone zostały zadania, które stały przed organizacjami marksistowskimi i rosyjskim ruchem robotniczym w chwili, gdy Lenin bezpośrednio przystąpił do tworzenia partii walczącej pod jednym sztandarem rewolucyjnego marksizmu przeciwko oportunizmowi, chałupnictwu, rozgardiaszowi ideologicznemu i chwiejności.

W Tomie IV, po raz pierwszy w Dziełach W. Lenina, drukuje się napisany przez Lenina „Projekt porozumienia" z plechanowską grupą „Wyzwolenie Pracy" w sprawie wydawania gazety „Iskra" i czasopisma „Zarla". Na podstawie „Projektu" rozpoczęto wydawanie „Iskry".

Dziś w RADIO

ŚRODA — 5. 8. 1953.

8.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.40 — Komunikaty. 11.45 — „Głos mają kobiety". 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — Radziecka muzyka ludowa. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Muzyka operetkowa. 13.15 — Komunikat PIHM. 13.16 — C. d. muzyki. 13.55 — Komunikaty. 14.10 — Muzyka. 15.10 — Fragm powieści. 15.30 — Dla dzieci „Dorota i jej towarzysze" — odc. powieści Wandy Borudzkiej. 16.00 — Muzyka. 16.21 — Muzyka operetkowa. 16.40 — Aud. dla młodzieży pt. „Pozdrowienia z Bukaresztu". 17.00 — Wiadomości. 17.15 — Muzyka symfoniczna. 17.36 — Reportaż terenowy. 17.45 — „Z piosenką po świecie". 18.00 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.10 — Muzyka rozr. 18.30 — Pogadanka sportowa. 18.40 — Pieśni Fr. Schuberta. 19.00 — Kronika kulturalna. 19.30 — Muzyka. 20.00 — Odc. pow. „O srebrnym łososiu". 20.20 — Koncert. 20.58 — Komunikat PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiadomości sportowe. 21.32 — Muzyka taneczna. 22.00 — Audycja literacka. 22.20 — Sonaty krymskie Stanisława Moniuszki. 22.20 — Serwis CZRM dla rybaków. 23.06 — Muzyka.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inż. mechanika, inż. elektryka-energetyka oraz **starszego księgowego** na samodzielne stanowisko zatrudnimy natychmiast. Reflektuje się na pracowników o wysokich kwalifikacjach. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego — mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Starogardzkie Zakłady Farmaceutyczne w Starogardzie Gd., ul. Kościuszki 24/26. 1422-K

Ekspedientki ze znajomością branży mięsnej zatrudnimy od zaraz na warunkach wg. układu zbiorowego pracy. **Lekarza weterynarii** potrzebujemy do pracy od zaraz. Warunki do omówienia. Zgłoszenia prosimy składać na adres M. H. M. Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 100/102, sekcja personalna. 1431-K

Głównego księgowego zaangażujemy na powiat i trójmiasto (posada stała), oraz **st. księgowego** i **kontystę** na okres przejściowy. Zgłoszenia wraz z życiorysem: Gdynia, Śląska 76, barak Nr 20, WZSI — księgowość. 1444-K

Kierowcę samochodowego z I lub II kat. prawa jazdy zatrudni od zaraz Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 76/78. 1445-K

Referenta do spraw **normalizacji przedmiotowej** poszukuje Morski Instytut Rybacki. Kandydaci z ukończoną co najmniej średnią szkołą techniczną winni zgłaszać się wraz z dokumentami i życiorysem w dziale kadr, Gdynia, Al. Zjednoczenia 1. 1446-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

OWCZARKI alzackie z rodowodami sprzedaje hodowla „Dolina Księżyca" — Pyskowice Śląskie. 1935-PG

KROWĘ wysokocielną sprzedam Gdynia - Mały Kack ul. Łowicka 57. 5223-G

SPRZEDAM adapter. — Gdańsk - Siedlce, Malczewskiego 120. 5247-G

SPRZEDAM pilnie motorową łódź rybacką na chodzie, Matuszewski, Darłowo, Kopernika 1. 1979-P

SPRZEDAM rybki akwaryjne, akwaria z urządzeniem. Wrzeszcz, Boh. Ghetta Warszawskiego 13/3. 5241-G

SPRZEDAM (przez komis) nieużywaną pompę wirnikową 4-stopniową. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „szybko". 5237-G

KONIA ciężarowego (9 lat) sprzedam zaraz Gdańsk-Nowe Ujeścisko, Środkowa 4. 5230-G

SPRZEDAM okazyjnie wózek dziecięcy, nowy. Gd.-Nowy Port ul. Na Zaspie 50-2. 5229-G

KANARKI harceńskie, papużki kolorowe sprzedaję Sopot, Książąt Pomorskich 1 5228-G

SPRZEDAM krowę dobrą wysokocielną (maść czarna z białym) Abramowicz Jan Brzeźno ul. Korzeniowskiego Nr 36/2. 5205-G

SPRZEDAM nowy rower damski oraz radioaparat super 5-lampowy, 3-zakresowy. Orłowo, ul. Wierzbowa 31 m. 3.

SPRZEDAM radio A.G.A. nowe Gdańsk - Chełm, Worcella 36/2. 5319-G

DOMEK z ogródkiem do sprzedania. Gdynia, Aleja Zwycięstwa 62/73. 2009-P

SPRZEDAM krowę mleczną. Gdynia, Czerwonych Kosynierów 56. 2010-P

SPRZEDAM radio „Telefunken" 8-lampowe. Wrzeszcz, Kościuszki 66/6. 5303-G

SPRZEDAM psa owczarka alzackiego (osiem miesięcy) czarny podpalany. Wrzeszcz, Konrada Leczkowa 10-1. 5307-G

SPRZEDAM leżankę, (cerata) parawan, umywalnię kompletną, lustro, Wrzeszcz, Dębinki 7c, parter, godz. 15—17.

KUPNO

KUPIĘ okazyjnie „Simca" 500, stan dobry (może być niekompletny) oraz silnik Wanderer sześciocylindrowy (aluminiowy). Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „5227". 5227-G

KUPIĘ barak mieszkalny drewniany. Oferty składać Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk pod „5248". 5248-G

KUPIĘ domek z ogrodem na Wybrzeżu. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk pod „5231". 5231-G

KUFLE do piwa kupuje. Kiosk. Wrzeszcz, Szymanowskiego 5. 5311-G

KUPIĘ motocykl BMW 350, nowy lub w bardzo dobrym stanie. Zgłosić się z motorem u kierowniczki sklepu w Przywidzu. 5210-G

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie willowe, trzypokojowe, ogród owocowy, stajenki, górny Sopot na mieszkanie 3—4-pokojowe, bliżej dworca. Sopot, ul. 23 Marca 81. 5178-G

SAMODZIELNE 2-pokojowe mieszkanie słoneczne I piętro z balkonem zamienię na podobne lub większe tylko w centrum Gdyni. Oferty Gdynia, Władysława IV 11a, m. 3. Dauksza. 2000-P

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią w Nowym Porcie na 3-pokojowe w trójmieście, Nowy Port, Na Zaspy 44/1 Bachowski. 5242-G

ZAMIENIĘ 4 pokoje z kuchnią, ogródkiem i wygodami przy Alei Grunwaldzkiej róg Mickiewicza w Elblągu na 3 pokoje lub 2 duże w trójmieście. Wiadomość Gdynia - Orłowo, Inżynierska 88/3. 5236-K

3 POKOJE, służbowy, słoneczne, kuchnia, łazienka, telefon, gaz, centralne, balkon, taras, ogród, Wrzeszcz zamienię na podobne mniejsze we Wrzeszczu, Sopocie lub Gdyni. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „mniejsze". 5225-G

ZAMIENIĘ 4 pokoje kuchnia, balkon na dwa i pół Gdynia - Orłowo. Wrzeszcz, Wajdeloty 3/5. 5220-G

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią we Wrzeszczu na trójmiasto. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „5219". 5219-G

SŁONECZNY pokój, kuchnia Sopot zamienię na większe albo dwa mieszkania pokój kuchnia i pokój, weranda, balkon, używalność kuchni na jedno większe samodzielne Sopot, Boczna 1 m. 7 Zienkiewicz. 5246-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią w Chorzowie na podobne Gdańsk, Sopot, Gdynia. Wiadomość Sopot, Bieruta 52/6. 5312-G

W GDYNI centrum 2 pokoje z kuchnią taras, etażowe, łazienka, zamienię na mieszkanie w Warszawie. Kwiatkowski Gdynia, Abrahama 18-15. 2006-P

ZAMIENIĘ pokój, przedpokój, kuchnia w Słupsku na duży pokój Gdynia. Wiadomość Gdynia, Bema 17/2. 2007-P

ZAMIENIĘ pokój słoneczny Wrzeszcz blisko Politechniki na pokój w Sopocie. — Wrzeszcz, Grunwaldzka 2 m. 8, godz. 16—17. 5302-G

2-POKOJOWE pracownicze Gdynia zamienię na 3-pokojowe Sopot, Oliwa z pracownikiem resortu żeglugi. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „Wiesław" 5304-G

WOLNE POSADY

WOŹNICA samodzielny samotny potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Wrzeszcz, K. Leczkowa 31. 5315-G

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej na nazwisko Stećko Bronisław zamieszkały Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Klonowicza 1 E. 5245-G

ZGUBIONO dowód osobisty i legitymacje kolejowe na nazwiska Nowakowska Leokadia Nr leg. 881794, Nowakowska Krystyna 881795, Nowakowski Henryk 883937 zamieszkali Stogi, Jodłowa 13-1. 5244-G

SKRADZIONO teczkę skórzaną z dokumentami MHD (spożywczy) Wrzeszcz dnia 30. 7. 53 w pociągu Gdynia — Jelenia Góra. Proszę o zwrot dokumentów Zgoda Franciszek Tczew, Królowej Jadwigi 6. 5243-G

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr H-35 i zaświadczenie złożenia ankiety na dowód osobisty na nazwisko Wiszowaty Franciszek — Gdańsk - Wrzeszcz, Hibnera 1c. 5240-G

SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety na dowód osobisty na nazw. Schwabe Hubert zam. Gd.-Nowy Port, Bliska 3/17. 5238-G

ZGUBIŁEM legitymację krwiodawcy Nr 2893 gr. „O" Huszczo Teofil Gd.-Wrzeszcz ul. Miszewskiego Nr 18. 5226-G

ZGUBIONO pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty na nazwisko Jachimowicz Donata Wrzeszcz, Wajdeloty 11-5. 5234-G

ZGUBIONO kartę meldunkową Migon Helena wieś Świeżnica pow. Gdańsk. 5233-G

ZGUBIONO legitymację służbową nr 764 Głównego Urzędu Miar na nazwisko Klofft Edgar Wrzeszcz, Pl. Wybickiego 19/4. 5232-G

29 MAJA 1953 zgubiono książkę żeglarską Nr 387 na trasie Sopot — Gdańsk Pelc Jerzy. 2008-P

ZGUBIONO przepustkę stałą ZPGG Nr 5192 na nazwisko Popiel Lech. 2011-P

ZGUBIŁEM dowód osobisty na nazwisko Maciejewski Konstanty, legitymację szkolną na nazwisko Pawlonka Wiesław, Maciejewski Konstanty, Oliwa, Asnyka 5. 5301-G

ZAGINĘŁA teczka wraz z dokumentami na nazwisko Mirosława Torbe, legitymacja służbowa A. M. G. Nr 65601, kwit komisowy symbol 48/53, kwit Centrali Jubilerskiej lp. 28. Proszę o zwrot Wrzeszcz, Na Wzgórzu 9. 5305-G

RÓŻNE

SERDECZNE podziękowanie doktorowi Talaśce, masażyście Rekowskiemu, siostrze Genowefie, składamy za wyleczenie z ciężkiej choroby (paraliżu) ob. Mejkowej Apolonii. Apolonia i Władysław Mejkowie. 2005-P

ZGINĄŁ szary wilczur „Rex" (znak — chory ogon). Wiadomość lub odprowadzenie wynagrodzę. Sopot, Majkowskiego 29. 5239-G

PRZEPRASZAM Ob. Jagmin Elżbietę za obraźliwy zwrot wypowiedziany pod jej adresem W. Malewski. 5211-G

OKULARY znalezione przed kioskiem Wrzeszcz, Szymanowskiego 5 do odebrania tamże. 5310-G

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk — Zam. 2381 — W-4-10317